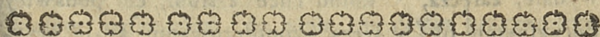


MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro LXIX.
d. 30. Sierpnia.



Reſzta materyi poprzedzaiącey.

ANi Dama na upodobanie ſię y zalecenie, sforcowała obyczaiow do maniery wytworney, nie znoſiła naprzykrzonych o ſwoy affekt importunow y czołobitności, á przecie nabywała przyiaciela, ktorego ſię do zgonu życia doſtatecznie nakochać, naſzacowac y nażywać nie mogła. Temu y owey zupełnym łaſka Boſka dogadzała ukontentowaniem, że za wolą ſtarſzych ſwoich, à nie za ſkłonnością y lekkomyślną miłością poſtępowali.

Ale temi czaſy ô iak to wſzyſtko niżey widziemy! ſyn wyſzedłſzy nieco z pod ręki oycowſkiey, zaraz ſię y z woli wydziera, oślep lecąc w inklinacyach y

namiętnościach swoich, dokąd go nie tak miłość porządna, iako wszeteczna pożądliwość prowadzi, momentowi ukontentowania, à nie całego życia potrzebie y szczęśliwości, dogadzaiąc lekkomyślnie y swawolnie.

Coreczka poczuwszy w sobie rok czternasty, iuż oka y ostrożności macierzyńskiey nad sobą nie lubi, dozoru gdzie y z kim przestaie nie cierpi, sama się wydaie, zaręcza, y komu chce zaślubi, cel podawszy doczesnemu oka y serca ukontentowaniu, gdzie przyiemnie y lubo, à nie rozumowi y uwadze, gdzie gruntownie, chwalebnie y pożyteczno.

Zginęła owa święta Potomkow w słowach y rzeczy dependencya. Tak uczynię iak wola Boska y Rodzicielska będzie: á nastąpiła przeklęta pełna niebłogosławieństwa Boskiego swawola y effronterya: Ja z nim, à nie Rodzice mieszkać muszę, obierać do gnstu powinnam, za inklinacyą iść mi należy, uczynię co mi się podoba. Dobrzeli, czyli inaczey trafię? dola moia do tego należeć będzie.

A iakże go nie kochać kiedy chłopek miły, wąsik mu kształtnie stoi, pochop do miłości z oka wygląda, ukłonić się y wypić za zdrowie przystoi, żyła z czoła y ułożenie męża dobrego znaczy, rzeźwość kibić y uroda zaleca, wszystko troie choćby

więcey nie było, do miłości niewoli y pociąga. Jakoż tak iest: ale cnoty reputacyi męża przyzwoitey kawałka nie znaydziesz.

Dosyć przecie na tym, że się Jeymści bardzo y nad zamiar upodobał, bo iey u nog sudanno klęczy, słowka cukruie, po dworsku do wyrozumienia anatomizuie, pulsow pod kolanami maca, aby potym wiedział, w ktorą żyłkę uderzyć, albo gust przed czasem nasyciwszy do woli, w czasie przyzwoitym na ochwat y oskominę w niedołędze pauzował, zgoła obmierzł y zdyzgustował.

Jakoż widziemy po te czasy obfite tego wszystkiego skutki, gdzie w pierwszey zaraz miłości małżeńskiey probie, czuwaią na zaciąg rożnego predykamentu Adiutanci y Koadiutorowie; ztąd iako się iuż wyżey powiedziało, same kłutnie, niechęci, przekleństwa, obmierżenia, y bitwy następować zwykły na opłakanie w pożyciu nieszczęśliwości. O czym niewczesny ow lament krotko, ale do wyrozumienia nuci.

Cożem zrobiła? żem się zabiła niestety!
Jmpet nasz serca, iest kat morderca kobiety.
Skutek kochania bez wytrzymania szkodliwy,
Grob mi odmyka tchem niebosczyka smrodliwy.

Kaycież

Kaycież się dziewki, wszak bez pokrywki nieszczęście:
Mnie pożałuycie; na nim tamuycie zamęście.
Szczęśliwy kto się iako po głosie nim zbłądzi,
Cudzym przypadkiem przed swym upadkiem rozsądzi.
Chłop ladaiaki, wszystkie niesmaki przez życie
Przynosi złości płochey miłości w zażycie.
Z takiey nadgrody chęć dla urody korzysta;
A coż wart w prawie? gdy iuż po sprawie Jurysta?
Kto nas rozsądzi? gdy serce zbłądzi w obraniu,
Trzeba uwagi wprzod niż odwagi w kochaniu.
Ale iak sprostać chłopu? gdy dostać chce serca,
Płci się nie zdarza rwać od ołtarza kobierca.
Alboż gwałtowi y impetowi zabieży?
Gdy im zniewolić, à nam pozwolić należy.
Ale ô! iako nieladaiako błądziemy,
Że się pozorem y sercem skorem rządziemy.
Jż się ukłoni, w lutnią zadzwoni, wysmuknie:
Albo za zdrowie kufla w połowie nie umknie.
Tedy z ochoty na te przymioty, choć z nieba
Wyrok nie wyidzie, brać się Kloryndzie potrzeba,
A oto w klatki głupie dzierlatki y sidła
Leciemy samy na wab wikłamy swe skrzydła.
Y coż się potym szczycić żywotem? gdy za tem
Żyć trzeba z mężem jak pod orężem y katem.
Nieszczęsne oko iże głęboko nie sięga,
Patrzyć nie wierzchem ma, ktora zmierzchem przysięga.

Nie

Nie na pyſk gładki przez chęć mężatki y kibić;
Bo to guſt paſie, że może w czaſie podchlebić;
Ani na lata y pozor swata w udaniu;
Bo nie dogodzą te, á ci zwodzą w przydaniu,
Ni na ukłony y wdzięk pieſzczony ięzyka:
Bo ſię ten wiary przez ſwe ofiary nie tyka.
Ale na cnoty wnętrzne przymioty człowieka:
Bowiem tak młodzi iuż nie zawodzi powieka.
Wzglądaycie ſioſtry przez dowcip oſtry uwagi,
Gdy iść w zamęścia nie chcecie ſzczęścia pod plagi.
Inaczey lepi że śmierć zaſklepi w końnicy,
Niż tak pozwolić, gdy chcą zniewolić w łożnicy.

Odpowiada Nieborak.

Zkąd ci te treny? iak przez ſyreny co zwodzą;
Udatna w łono cna Magiellono pochodzą?
Milczą Delfiny chociaż z ich winy boleią:
Te lub na grzbiecie ich ſiedzą, przecie łzy leią.
Pytam ſię za co, kiedyś ladaco, narzykaſz?
Oto nie ſwoie łzy, ale moie połykaſz.
Ja przez twą winę nieſzczęſny ginę, tyś żywa:
Udatna z twarzy, à przecie parzy pokrzywa.
O iak frantowſka w złość białogłowſka płeć bywa!
Krzywdy pozorem, grzechy rankorem pokrywa.
W ſercu ma węża z iadem na męża, à w gębie
Nucą miłoſne treny żałoſne gołębie.

Y ktoż

Y ktoż nie ręczy? gdy wdzięcznie brzęczy, że w
Wpadł u paiąka, co krew wysiąka, robaczek. (saczek
A oto osa dopiero z nosa odpadła:
Ktora człowieka, że aż się wścieka, uiadła,
O rany mężow! sroższe niż z wężow y gadu:
Ktoryż od żonek nie boli członek z ich iadu?
Daremnie syka, bo y aptyka nie zleczy,
Kogo złey żony przymiot zmierziony skaleczy,
Czemuż mnie raczy wyrok nie znaczy z cholery
Na krwawe bicze y niewolnicze galery?
Czemu na szyki lwom na przesmyki Hirkańskie,
Albo na zęby Cerbera gęby tyrańskie?
Milsze ztąd szwanki niż od kochanki co ślubi:
A przecie wiary, w nałogach miary, nie lubi.
Idą za sztuką y za nauką niedźwiedzie;
Y więcey wskura człek, niż natura co wiedzie:
Lwy straszne rodem za swym powodem prowadzi,
Posłuszne miłe chociaż im w sile nie radzi.
Tygrys zażarty, ziadłe Lamparty z natury,
Przed temi krzywią, ktorzy ich żywią, pazury.
Wszystkie bestye uznaią czyie w dozorze
Ręce ich koią, y tych się boią iak tchorze.
Jedna kobita tak iadowita w swey mierze,
Ze iey niezrowna bystya głowna w cholerze.
Przez złość humoru, szprzeczki, uporu y zbytku:
Iak z pustey roli nic nie pozwoli pożytku.

Darmo

Darmo ſię miły ze wſzyſtkiey ſiły ſpoſobiſz,
Nie chce natura, toć małpy z Tura nie zrobiſz.
O! iako tani my niż cygani chodziemy;
Co ſię z żonami, iak, z beſtyami rządziemy.
Skaczą do miary na ich fuiary niedźwiedzie:
Nam ſię y poty w takt nic z ochoty nie wiedzie.
Za nic wdzięk wſzytek y ognia zbytek z ochłodą;
Y kanar w uſtach, czas y krok w guſtach z wygodą.
Sam ſię wprzod ſtrawiſz, niżli poprawiſz kobity,
Ktorą przy zrzędzie poczet oſiędzie ſowity.
Biią w pſią ſkorę, aż nad naturę dość z ſiebie
Czyni razowi y pałkierowi w potrzebie.
Biy ty iak w kotły, z laſa znieś miotły, darmo ſię
Spodziewaſz czego w takt przyiemnego po głoſie.
Chyba na ſmutki z piekła pobudki y grzmotow,
Dla ſwych zbytecznych, albo wſzetecznych obrotow.
Y ten to wſzytek bywa pożytek prędkości:
Wiedz niećwiczona młodzi, że żona nie gości.
W pomocy nieba ſtanu potrzeba nabywać,
Bo przez womity trudno kobity pozbywać.



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey
za pozwoleniem Starſzych

